

KATARZYNA DUDA

## Tożsamość hybrydowa – bogactwo czy balast? (*Dzieci Kronosa Siergieja Lebiediewa*)

### Hybrid identity – an asset or a liability? (*The goose Fritz* by Sergei Lebedev)

**Abstract.** The aim of this article is to examine whether the hybrid identity depicted in Sergei Lebedev's novel *The goose Fritz* poses a threat to representatives of multiculturalism or, through its constant enrichment, it offers a potential that brings tangible benefits to people. Until now, analyses and interpretations of Lebedev's works have primarily referred to the post-memory trend. The thesis of the following text is that hybrid identity plays a significant role in the aforementioned novel by the Russian émigré, both in its ideological and formal dimensions. The author of this article attempts to define hybrid identity, drawing on the literature on the subject and, above all, on the content of *Children of Kronos*. It seems that Lebedev agrees that thanks to the hybrid identity, people are subject to integration, living at the intersection of many cultures and nationalities. On the other hand, excessive identification with Others can lead to the annihilation of one's own culture. Lebedev argued this point by referring in his novel to the history of the Schwerdt family – Russian Germans who constantly encountered short-lived happiness or, more often, threats from the imperial, expansionist state. The writer attempts to connect the broken branches of the Schwerdt family tree. This article leads to the conclusion that hybrid identity can be a treasure if we understand it as the creative use of many cultures, but it can also be a burden if we lose the memory of our own culture and history.

**Keywords:** Sergei Lebedev, *The goose Fritz*, hybrid identity, Russian Germans

Katarzyna Duda, Jagiellonian University, Kraków – Poland, [katarzyna.duda@uj.edu.pl](mailto:katarzyna.duda@uj.edu.pl), <https://orcid.org/0000-0001-5303-3760>

Twórczość Siergieja Lebiediewa jest czytelnikowi polskiemu dobrze znana za sprawą przekładu jego książek [*Granica zapomnienia* (*Предел забвения*, 2012); *Ludzie sierpnia* (*Люди Августа*, 2016); *Dzieci Kronosa* (*Гусь Фриц*, 2018); *Tytan* (*Титан*, 2022); *Debiutant* (*Дебютант*, 2020); *Biała Pani* (*Белая Дама*, 2024)] dokonanych przez Grzegorza Szymczaka i ich publikacji w wydawnictwie Claroscuro, licznych wywiadów udzielanych przez pisarza stacjom radiowym i telewizyjnym, ale przede wszystkim dzięki złożonym, trudnym tematom, które porusza, oraz problematyce przeznaczonej dla czytelnika wirtualnego, wpisanego

w tekst. W Rosji natomiast książki Lebediewa przyjmowane są chłodno, z dystansem spowodowanym lokalizacją tematyki w przestrzeniach niewygodnych dla systemu ekspansjonistycznego, dla państwa opresyjnego, w którym oprawcy nie zostali osądzeni, a kaci – rozliczeni. Odkrywaniu prawdy sprzyja, charakterystyczna dla pisarstwa Lebediewa, technika tożsamościowa oraz postpamięciowa. Dodatkowo posłużę się jeszcze pojęciem tożsamości hybrydowej w odniesieniu do powieści *Dzieci Kronosa*. Aby przystąpić do realizacji wskazanych założeń, postaram się odpowiedzieć na pytanie, czym jest użyty w tytule artykułu termin i jak działa on w przypadku interesującej nas książki zarówno na płaszczyźnie planu treści, jak i planu wyrażania.

O ile tożsamość opiera się na ciekawości poznawczej w odniesieniu do odrębności człowieka (tożsamość osobowa, jednostkowa) bądź grupy ludzi (tożsamość zbiorowa – w tym tożsamość narodowa, religijna, kulturowa...), do ich oryginalności i niepowtarzalności, o tyle tożsamość hybrydowa to zdolność człowieka do integrowania się i poruszania w wielu różnorodnych tożsamościach kulturowych i społecznych jednocześnie oraz kreowanie obrazu samego siebie z wielu odmiennych elementów tożsamościowych. Od razu rodzi się dylemat, czy jedność, stabilność ukształtowana dzięki identyczności, nie zostanie rozbita, zepsuta poprzez dodanie do niej bądź narzucenie jej obcych tożsamości. A może odwrotnie: ten amalgamat stworzy jakość bogatszą, obfitującą zarówno w elementy znane, oswojone, jak i nowe dla danej tożsamości.

Podkreślić należy, że tożsamość hybrydyczna [tego pojęcia używam na równi z przymiotnikiem hybrydowa, tak jak czynią to inni (Kalaga 17; Szczęsna 18)] nie powinna zostać narzucona siłą przez społeczeństwa czy kultury dominujące (Kalaga 15). Prowadziłoby to nie do twórczego zbliżenia znanego z nowym, lecz do walki „dobrego” (to, co nasze) ze „złym” (to, co przynależy Innym). Jerzy Nikitorowicz napisał w związku z tym:

XX wiek obfitował w negatywne reakcje akulturacyjne, które przyniosły światu prawdziwą eksplozję zła, które wcieliło się w chorych na nienawiść dyktatorów, chcących zapanować nad całym światem, a tragedia Holokaustu stała się dowodem na to, jak silna i niszcząca może być obsesja inności i ideologia czystości kulturowej (Nikitorowicz 103).

Taką właśnie tożsamość hybrydową, pozbawioną dialogu poznawczego, motywacyjnego, negocyjacyjnego, a przede wszystkim odpowiedzialności, zaprezentował Lebediew w *Dzieciach Kronosa*. Spotykamy się w tym przypadku z tragiczną samoświadomością, będącą często elementem narracji imperialnej bądź postkolonialnej. Ewa Thompson zauważa, iż wśród podbitych mniejszości niemal zawsze rozgrywała się walka o własny głos (*Wizolacji*, źródło elektroniczne). Odzwierciedlenie tego procesu odnajdujemy we współczesnej literaturze rosyjskiej. O własny głos walczą Tatarzy krymscy [z powieści *Medea i jej dzieci* Ludmiły Ulickiej (*Me-*

дея и ее дему, 1996), Niemcy nadwołżańscy [Guzel Jachina, *Dzieci Wołgi* (*Mou demu*, 2018)], jak również, najbardziej nas tu interesujący, rosyjscy Niemcy. W przypadku *Dzieci Kronosa* będzie to najpierw odkrycie przynależnej bohaterom tożsamości, prezentacja etapów ich hybrydyzacji, odnalezienie i odczucie „bycia sobą” i finalnie: albo przyjęcie tożsamości nabytej (rodzina Kiriłła), albo odcięcie się od hybrydyzowanej części rodu (kuzyn Kiriłła mieszkający na stałe w Lipsku). Ważne jest, że rozwój tożsamości wymaga pewnej dozy wolności społecznej (Thompson 30), a tej brakowało zarówno w Rosji carskiej, w ZSRR, jak i w Federacji Rosyjskiej. Słusznie więc Madina Tłostanowa podkreśla, że tożsamości indywidualne i zbiorowe często kształtują się w reakcji na doświadczenia kolonialne, co może prowadzić do mieszanki wpływów kulturowych (Tłostanowa 149). Równie często świat zdekolonizowany staje się intelektualną przestrzenią sprzeczności, nieukończonych procesów, zawieszenia, hybrydyczności i liminalności, dlatego „w procesie odgrzebywania własnych korzeni Kiriłł pokusi się o poszukiwanie esencji własnej tożsamości” (Rygiel, źródło elektroniczne).

Dodam, że na użytek niniejszego tekstu wprowadzam dodatkowo jeszcze jedną minidefinicję tożsamości hybrydowej. Rozumiem tę ostatnią jako nagromadzenie różnorodnych tożsamości (narodowej, osobistej – psychologicznej – kulturowej, zbiorowej) zademonstrowanych na łamach utworu rosyjskiego pisarza emigracyjnego w celu ukazania niejednorodności tożsamościowej wobec mającego zawsze jednakową naturę zła.

Pojawiającymi się w utworze Lebediewa matrycami tożsamościowymi są fatum i przypadek. Przypadek o symbolicznym zabarwieniu wkradł się już do samego tytułu. Jego oryginalne brzmienie to *Gąsior Fritz* (*Гысь Фриц*). W takiej postaci pojawił się w przekładzie na język angielski, ale już w tłumaczeniu na polski i niemiecki, nie bez podpowiedzi ze strony tłumaczy, na okładce książki ukazał się tytuł *Dzieci Kronosa* (*Dzieci Kronosa* w „Czytelni”, źródło elektroniczne). Ten podwójny (hybrydyczny) tytuł niesie w sobie charakterystyczne znaczenia. *Gąsior Fritz* koncentrowałby uwagę odbiorcy na tym, co niemieckie (imieniem Fritz określano każdego Niemca traktowanego jako wroga). A przecież powieść jest właściwie utworem o Rosji z zarysowaną na jej tle tragedią rodu Schwerdtów.

Wraz z zamordowaniem domowego gąsiora pojawiają się w książce rozważania o ciągłości zła, o jego dziedziczeniu, ale również o stereotypach, których wykładnią stawali się Niemcy. Uogólniano i wyolbrzymiano ich wady na przestrzeni dziejów opisanych przez Lebediewa. Najbardziej znacząca była pod tym względem II wojna światowa, której beneficjentami stali się Rosjanie. Niemcy natomiast, choć ukarani i rozliczeni przez proces w Norymberdze, przez wiele lat pozostawali na pozycjach wrogów. Wielka Wojna Ojczyźniana to również czas, w którym krzyżują się dwa totalitaryzmy: komunistyczny i nazistowski. Prawidłowe rozeznanie tego wycinka historii do niedawna miały tylko państwa bezpo-

średnio zaangażowane w konflikt zbrojny. Ważną częścią składową opowiadanej sagi rodzinnej jest zachowanie pamięci wyrosłej na prawdzie i tożsamości, choćby ta ostatnia była połączeniem (hybrydą) dwóch przeciwieństw, dwóch przeciwnych nacji.

Opis zabójstwa zawarty w cytacie:

Sierżant dwoma rękoma chwycił Fritza za szyję, ścisnął palce, i głowa gąsiora zaczęła się obracać. Dopiero teraz Kiriłł usłyszał, że gąsior krzyczy – nie syczy, nie chichocze, a właśnie krzyczy – a jego lament jest podobny do ludzkiej mowy (Lebiediew 29)

jest wskazaniem na zaburzenia tożsamości weterana II wojny światowej, który choć cierpi na syndrom stresu pourazowego, corocznie celebrował rocznicę bitwy pod Kurskiem. Sierżant bezustannie walczy. Staje się narzędziem do dokonywania mordów. Człowiek podlega zatem reifikacji, a zwierzę personifikacji. Zakłócony został porządek rzeczy, a to zakłócenie przenosi się na potomstwo:

Wybiegła Fiedosiejewna, rzuciła się w stronę gęsi: te walają się na trawie i tylko jedna skrzydłem macha, bo Sierżant niedokładnie trafił. Z daleka nie widać krwi, lecz da się rozpoznać, że są martwe; człowiek zabity może i w śmierci żywym pozostać, a ptak leży jak worek, wszystko nabój zabrał – i grację, i charakter (Lebiediew 31).

A zatem splamione krwią „młode pokolenie” przeniesie swą zbrodnię poza czasy Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, poza rozpad Związku Radzieckiego – aż do teraźniejszości. To jeszcze jeden dowód na to, że pisarze często bywają profetystami. Dodać tu należy, że podobne dziedziczne obciążenie przeżyje niemiecka rodzina Schwerdtów. Obserwując scenę mordów gąsiora i jego potomstwa, mały wówczas Kiriłł podświadomie zaczyna się bać. Lebiediew wyraźnie zaznacza:

„Nie ma pamięci – nie ma strachu”. Ale wszędzie mogą pojawić się opętani szaleństwem przeszłości Sierżanci i nieświadome zagrożenia gęsi, które nie muszą pamiętać, nie chcą, nie mają czego (Czechowicz, źródło elektroniczne).

Drugi wariant tytułu ma niemniej gorzki wydźwięk. Odnosi się bezpośrednio do mitycznego Kronosa, nad którym ciążyła przepowiednia głosząca, iż zostanie zabity przez jedno ze swych dzieci, dlatego, zaraz po ich narodzinach, połykał potomków. Rea, która nie mogła tego znieść, ukryła Zeusa w grocie na wyspie kreteńskiej, a męża uraczyła kamieniem zawiniętym w pieluchy. Następnie podała mu środek wymiotny, by zwrócił pozostałe dzieci. Potem wtrącono go do Tartaru, a poprzedziła to dziesięcioletnia wojna tytanów zwana tytanomachią (Szyjewski 17). W utworze Lebiediewa ojcowie przekazują synom testament naznaczony krwią, wojnami, stałym uwięzieniem. Pieczary, wyspy i Tartar symbolizują nie-

ustające zamknięcie, niemożność ucieczki, wtrącenie do Tartaru – Rosji – ZSRR – Federacji Rosyjskiej. A zatem „drugi tytuł”: *Dzieci Kronosa* czytelnie obrazuje pożeranie przez historię oraz heroiczne, Zeusowe próby wydobycia z niepamięci dzieci tej historii, którym Kiriłł poświęca cały swój czas i energię (Czechowicz, źródło elektroniczne). Jednakże te przysposobione, a więc obdarzone tożsamością hybrydową, dzieci nigdy nie zostaną pokochane naprawdę, zawsze pozostaną resztkami niestrawionego pokarmu rosyjskiego kolosa na glinianych nogach.

Nietrudno się domyślić, że bazą, wspornikiem dla Innych będzie również tożsamość hybrydowa: oparcie się na mitologii („Na początku był Chaos”) albo na Biblii („Na początku było Słowo”). Odnosząc historię do teraźniejszości i przyszłości, Lebiediew dochodzi do pesymistycznego wniosku, iż biblijny nakaz „Stań się” jeszcze długo nie zostanie spełniony. Natomiast w chaosie egzystować będą, wciąż zmieniając lub ukrywając tożsamość, rosyjscy Niemcy, członkowie rodu Schwerdtów, dlatego Aleksandra Zywert słusznie nazwie ich „ludźmi w zawieszeniu” (Zywert 11). Dominika Rygiel pisze:

Nazwisko „Schwerdt”, po 150 latach od przybycia do Rosji pierwszego przedstawiciela rodziny, doprowadza noszących go potomków do fizycznej zagłady, niczym tytułowe dzieci Kronosa, pożerane przez mitycznego ojca, ale także do zagłady głębszej – do ztrąty własnej duszy (Rygiel, źródło elektroniczne).

W *Dzieciach Kronosa* znajdujemy wiele innych, nieprzypadkowo dobranych, motywów i postaci biblijnych oraz mitycznych. Wspomniano więc o krzewie gorzącym i związanym z nim pragnieniem Boga, aby wyprowadzić swój lud z niewoli egipskiej. Współcześnie niektóre narody z tej niewoli nie chcą się wydobyć albo tkwią w ustawicznym strachu przed wyzwoleniem, nie wiedząc, czym jest wolność. Tak stało się po rozpadzie ZSRR, gdy część ludzi przejawiała nostalgię za minionymi czasami, inni starali się wskrzesić mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i wprowadzić w życie tęsknoty ekspansjonistyczne, marzenia imperialne. Konsekwencją tych ostatnich stała się wojna z Ukrainą. Wśród bohaterów powieści zabrakło Ariadny, która za pomocą motka wełny umożliwiłaby XX-wiecznym Tezeuszom ucieczkę z labiryntu radzieckiego Minotaura. Wspomina Lebiediew mitycznego Argusa zaopatrzonego w pięćdziesiąt par oczu (Grimal 238), Hydre – wielogłowego potwora, któremu głowy stale odrastały, czy Chimere – zięjące ogniem monstrem o hybrydycznej budowie ciała: z głową lwa, tułowiem kozy i ogonem węża (Graves 611). I Argus, i Hydra, i Chimera stają się w czasach opisywanych przez Lebiediewa symbolami szpiegomanii i donosicielstwa:

Kiriłł wyobraził sobie, jak na własne oczy widzi sceny z greckich mitów, jak połączenie zdradliwych rojeń, złudnych iluzji z miejscową głębą skutkuje narodzinami zupełnie nowych istot –

złowieszczych *chimer*; skutkuje narodzinami fatum – tak jak zęby smoka posiane w bruzdy pola rodzą zabójców (Lebiediew 136).

Tak samo jak postaci z mitów, legend i baśni, tak i osobowości o tożsamości hybrydowej łączą w sobie cechy pochodzące z różnych środowisk kulturowych, narodowościowych czy społecznych, tworząc unikatowe połączenia. Niestety, Lebiediew udowadnia, że osoby o tożsamości hybrydowej lub kosmopolitycznej muszą stawiać czoła większej dyskryminacji i wykluczeniu społecznemu, ponieważ nie pasują do jednorodnej grupy masowej. W ten sposób przez wiele wieków odsuwani byli na margines i piętnowani niemieccy osadnicy w Rosji.

Tożsamość hybrydowa w *Dzieciach Kronosa* dotyka płaszczyzny genologicznej. Clifford Geertz nazywa ten proces „zacieraniem granic” między gatunkami czy wręcz „skotłowaniem form” wynikającym z wtargnięcia do naszych przekonań o tym, co czytamy i piszemy, wysoce demokratycznego klimatu (Geertz 228). W kulturze współczesnej, zauważa Ewa Szczęsna, nastąpiło coś w rodzaju przesunięcia kierunku ewolucji tekstualności. Rozwój form stylistycznych i gatunkowych w obrębie jednego medium zaczął być wypierany przez wzajemne ich przenikanie i reinterpretację (Szczęsna 10). Przekształcanie granic tekstowych, gatunkowych, granic między różnymi dziedzinami wiedzy to, jak zauważa Geertz,

rozważania filozoficzne przybierające formę krytyki literackiej [...], barokowe fantazje przedstawiane ze śmiertelną powagą jako obserwacje empiryczne (Borges) lub [...] traktaty teoretyczne pomyślane jako pamiętnik podróży (Levi-Strauss) (cyt. za: Nycz 230).

Działania intertekstualne nie oznaczają utraty tożsamości, ale przejście do jej odmiany hybrydowej, zmianę w obrębie oznaczanego. Według Szczęsnej

tożsamość wyznaczana jest przez migrację form i cech gatunkowych czy szerzej rodzajowych, ich wzajemną reinterpretację. W efekcie mamy filozofię operującą fikcją literacką, prozę liryczno-filozoficzną, poezję filozoficzną... (Szczęsna 11).

Taka hybrydyzacja nie jest zjawiskiem nowym, towarzyszyła wiekom przeszłym, choć dopiero współcześnie stała się elementem tożsamości kulturowej. Analizując utwór Lebiediewa, zauważamy, że można go nazwać powieścią historyczną, sagą rodzinną, thrillerem politycznym, opowieścią detektywistyczną. Tożsamość hybrydowa ujawnia się u głównego bohatera powieści – Kirilla: jako nastoletni chłopiec dzięki babci Lenie odkrywa swoje rosyjsko(radziecko)-niemieckie pochodzenie. Spada zatem częściowo maska rosyjskości, tożsamość, na chwilę zaburzona, dopełniona zostaje brakującymi ogniwami niemieckiej nacji.

Tajemnica rosyjsko-niemieckich korzeni odkrywana jest przez Kiriłła stopniowo, najpierw intuitywnie, później intencjonalnie. Babcia Lena Wiesnianska (właściwie Karolina Schwerdt), ukrywająca swój niemiecki rodowód pod wpływem strachu przed służbami specjalnymi, zabiera wnuka na cmentarz i w ten sposób wskazuje mu drogę ku prawdzie i tym samym scala jego pękniętą samoświadomość. Lena i Kiriłł odwiedzają Cmentarz dla Innowierców, powszechnie zwany Cmentarzem Niemieckim. Każdy cudzoziemiec określany był w Rosji i ZSRR Niemcem, a więc kimś obcym, groźnym, niezasługującym na wejście do grona kapłanów, wrogiem uniwersalnym (Heller 120) podlegającym wykluczeniu. Na krzyżujących się, niewygodnych cmentarnych ścieżkach (symbolizujących trudny, pogmatwany los przodków) babcia staje się przewodnikiem wnuka – ostatniego w tej części rodu „dziedzica pamięci”, kustosza wartości. Przekazuje chłopcu, nadwątlony przez dzieje, dar zjednoczenia z przeszłością, albowiem wnuk wcześniej „marzył o tym, by posiadać władzę wymazywania głupich wspomnień, niszczyć rzeczy i miejsca, które przypominają o strachu” (Lebediew 24).

Po wizycie na cmentarzu Kiriłł zacznie reaktywować wspomnienia. Pierwszym impulsem będzie zainteresowanie samą nekropolią, zaduma nad różnorodnością architektury i sztuki funeralnej:

Skręcali to w lewo, to w prawo, szli wąskimi ścieżkami między zmurszałymi, zaryglowanymi grobowcami, pochylonymi pomnikami z napisami po niemiecku, angielsku, francusku [...] czarne, podobne do brył ciemności, wydobyte z mrocznych głębin nocy, diabazowe pomniki przechowywały obco brzmiące nazwiska (Lebediew 45).

Duże, zarośnięte trawą połacie ziemi ukrywały wieści o wspólnych mogiłach, gdzie „hurtowo” wrzucano ludzi zabitych, zamęczonych torturami, niemożliwych do zidentyfikowania, pośmiertnie pozbawionych tożsamości. Jest to sprzeczne z samą ideą cmentarza, który winien być miejscem upamiętnienia. Cmentarz i tożsamość są ze sobą ściśle powiązane, ponieważ cmentarz jest miejscem, które odzwierciedla i utrwala tożsamość kulturową, religijną i etniczną poprzez swoją architekturę, sposób grzebania zmarłych i praktyki związane z pochówkiem. Jest przestrzenią realizującą potrzeby kulturowe, a jego infrastruktura, od wystroju po elementy architektoniczne, tworzy unikalną tożsamość nekropolii, która jest ważna zarówno dla lokalnej społeczności, jak i dla turystyki kulturowej. Nieprzypadkowo więc filolog i folklorysta Jacek Kolbuszewski zalicza cmentarz do tekstów kultury, w których groby są znakiem przynależności do danej grupy – „wierzeniowej, kulturowej, «swojej»” (Kolbuszewski 51).

Kolejnym impulsem do podjęcia próby pamięciowego scalenia swego rodu była profesja Kiriłła, jego niezachwiana tożsamość zawodowa doktora habilitowanego historii i archiwistyki. Z pasją poszukiwacza, korzystając z archiwów, listów, fotografii, zbiorów muzealnych, zaczyna składać rozproszone elementy

swojej przeszłości. Tworzy powieść autobiograficzną i dzięki temu otrzymujemy matrycę genologicznej tożsamości hybrydowej: książkę w książce. W związku z tym

otworzył się przed nim świat innej – milczącej – lecz żywej kultury; świat, do którego on sam należał przez zobowiązanie dziedzictwa, dzięki wzburzonej, niestrudzonej krwi, w której płyną wszystkie czasy i gwiaździste niebo (Lebiediew 66).

Z notatek Kiriłła zaczyna się wyłaniać niejednolity obraz jego przodków reprezentujących tożsamość hybrydową w każdej jej odmianie: w zakresie tożsamości zbiorowej, narodowej, jednostkowej, kulturowej i religijnej. A zatem: członkowie rodu Schwerdtów łączą narodowość niemiecką z rosyjską. Historia Niemców w Rosji zaczyna się w zamierzchłej przeszłości. Lebiediewa interesuje jednak okres od końca XVIII wieku do współczesności. Wojciech Chmielewski pisze o zmieniającym się w tym czasie statusie społecznym i narodowym bohaterów, uwydatniając aspekt tożsamości hybrydowej:

Siergiej Lebiediew w *Dzieciach Kronosa* przeprowadza nas przez dzieje trzech pokoleń Niemców osiadłych w Rosji. Są tu Niemcy i Rosjanie, Niemcy, którzy stają się Rosjanami, a potem znowu stają się Niemcami, wreszcie Rosjanie, którzy Niemców potrzebują, a potem przeklinają ich obecność i skazują na tortury, na śmierć oraz na zapomnienie (Chmielewski, źródło elektroniczne).

Pisarz koncentruje się więc na tych punktach dziejowych, które sprzyjały zbliżeniu się obu kultur oraz na tych (w większym stopniu), które prowadziły do konfliktów i napięć politycznych na linii Rosja/ZSRR – Niemcy. Sięga zatem, podobnie jak Guzel Jachina w *Dzieciach Wołgi*, do czasów panowania Piotra Wielkiego, który w celu zreformowania swego kraju zapraszał wykształconych Niemców, aby pomogli mu w tym dziele. Częstokroć doprowadzało to do zruszczenia Germanów – albo poprzez mieszane małżeństwa, albo za sprawą siłowego zatrzymywania tych, którzy, zdaniem władcy, źle wykonali swą pracę.

Nieco dłużej Lebiediew koncentruje się na tym odcinku dziejów, kiedy to caryca Katarzyna (z pochodzenia Niemka) przyjęła rodaków i jako osiedleńcom mającym zagospodarowywać ugory, wyznaczyła im ziemie położone na brzegach dolnej Wołgi. Obiecane przywileje prędko zostały wycofane, m.in. z powodu nienawiści autochtonów do Niemców. Szybko zlikwidowano również Niemiecką Autonomiczną Republikę Radziecką, a jej mieszkańców wywieziono na Syberię, do Kazachstanu i uczyniono wiecznymi zesłańcami. Wielki Głód na Powołżu stał się tragedią także dla wielu Niemców.

Lebiediew nie mógł pominąć obu XX-wiecznych rewolucji, wojny domowej, a przede wszystkim I wojny światowej, kiedy Niemców postrzegano jako wrogów i zabijano ich, zapominając o wspólnej przeszłości. Nietrudno się domyślić, iż

w *Dzieciach Kronosa* demitologizuje II wojnę światową, choćby dzięki wspomnieniu „dobrego generała” niemieckiego – Heinza Guderiana czy wprowadzeniu wątku Własowa.

W przedstawione powyżej skrótkowo dzieje wpisana zostaje opowieść o rodzinie Schwerdtów. Balthasar Schwerdt, syn Thomasa, odziedziczył po przodkach zdolności medyczne i został lekarzem. Z czasem jego, przejęta od antenatów, tożsamość zawodowa zaczęła oscylować w kierunku tożsamości hybrydowej. Ponieważ nie dostrzegał sensu w medycynie konwencjonalnej, zajął się homeopatią. Był to pierwszy w rodzinie Schwerdtów przypadek, gdy syn sprzeciwił się ojcu i zmienił tożsamość zawodową. Na zaproszenie jednego z licznych faworytów carycy Katarzyny – kniazia Uriatinskiego – szalonego wizjonera, marzącego o zachowaniu witalności i życia wiecznego – Balthasar przybył do Rosji. Rozpoczął tym samym wielopoziomą hybrydyzację swej rodziny:

Balthasar mimowolnie, niczym demiurg, stworzył świat rodziny, w którym żyli rozdrobnieni ludzie, składający się z niemieckich i rosyjskich połówek, ćwierci, ósmych części. Zbędni, przejściowi, uzupełniający, niewpisani w całej rozciągłości w obronny kontekst tradycji (Lebediew 223).

Balthasar nie mógł spełnić życzeń Uriatinskiego, a więc został przez niego uwięziony i przetrzymywany w ciemnicy przez siedem lat, a później ożeniony z gubernantką, co było kolejną zmianą w tożsamości jednostkowej, jako że nikt spośród jego bliskich nie popełnił mezaliansu. Para ta, już jako rodzice, została przeniesiona do dworku zwanego Puszczą. Również tego miejsca nie mogli dobrowolnie opuścić.

Dlaczego Balthasar opuścił Niemcy? „Niewytłumaczalne. Pradziadek Arsenij pisał, że Balthasar przeszedł wewnętrzną przemianę, lecz nie jest w stanie wskazać przyczyny tej sytuacji: pozostało to dla niego prawdziwą zagadką” (Lebediew 112). Tak czy inaczej, homeopata stał się zakładnikiem ziemi rosyjskiej. Zmienił się z apostoła w zwykłego człowieka. Na marginesie należy zaznaczyć, że sam Uriatinski stworzył w swej posiadłości okrutne ludzkie bestiarium. Jego ludzie okaleczali dzieci zaraz po urodzeniu, by te wyrosły na stwory hybrydyczne: karły, wielkoludów. Hybrydyczność stawała się wielowarstwowa, gdy ich krew mieszano z krwią przywiezionych z zamorskich krajów Afroamerykanów i dzikusów. Lebediew wspominał: „Uriatinski zapomniał o swojej niemieckości, która zeszała z niego jak połysk” (Lebediew 147).

W refleksji Kiriłła „Piorun zmusił Balthasara do wyboru losu nie tylko dla siebie, ale i dla potomnych” (Lebediew 153). Balthasar, co zaakcentowałam powyżej, określił życiorysy swych potomnych. Jego młodszy brat przybył do Rosji śladem starszego i jako dwudziestoletni chłopiec rozpoczął służbę w Korpusie Morskim. W czasie rejsu dookoła świata został zjedzony przez barbarzyń-

ców. Legenda, która przetrwała do współczesności, mówi, iż tylko jego czerep przywieziono w beczce do Moskwy. Stąd do dzisiaj opowiada się o „Solonym Miczmanie”. W archiwach rodzinnych Kiriłł znalazł notatkę o zawartym przez Andreasa pod przymusem małżeństwie z Niemką. Zmieniona przez ten fakt tożsamość miała być podstawą do zajęcia się rzemiosłem marynarskim, co, jak na ród Schwerdtów, było profesją ekstraordynaryjną, przenoszącą Andreasa równocześnie w przestrzeń tożsamości hybrydowej.

Koło historii zataczało coraz szersze kręgi, zawężyły się natomiast samodzielne wybory Schwerdtów. Andreas młodszy, uwiedziony ideą marksistowsko-leninowską, zostanie rozstrzelany w 1937 roku w okresie Wielkiego Terroru. Jego kuzyn dobrowolnie przechodzi pod władanie cara i staje się poddany rosyjskim. Po raz kolejny przyjdzie mu zmienić tożsamość bezpośrednio po rewolucji: z białego oficera przekształci się w czerwonego rewolucjonistę, co mimo wszystko nie uchroni jego rodziny przed konfiskatą majątku.

Największe zróżnicowanie tożsamościowe wśród Schwerdtów zachodzi podczas II wojny światowej, kiedy samo niemieckie nazwisko wzbudzało agresję. W sensie dosłownym brat wystąpił przeciwko bratu. Jeden ze Schwerdtów walczył po stronie nazistów, drugi wstąpił w szeregi Armii Czerwonej. Najwięcej emocji wzbudza opis blokady Leningradu, podczas której Tonia Schwerdt ukrywa niemieckie nazwisko, aby nie zabrano jej resztek żywności, Uljana natomiast ginie i pochowana zostaje we wspólnej mogile z Rosjanami. Zdarzały się wśród Schwerdtów przypadki szpiegomanii, kolaboracji, działania na rzecz wywiadu nazistowskiego bądź radzieckiego. Hybryda przybierała dwie twarze: katów i ofiar. Przebywający w Lipsku Kiriłł tak podsumuje niemal trzy stulecia z życia swego rodu:

Nieczysta siła zbliżyła się. Z przerażeniem uzmysłowił sobie, że poznaje kreatury otchłani – są fantasmagorycznym, diabelskim odbiciem jego pamięci.

Obwieszony świecącymi, fosforyzującymi flakonami władca trujących substancji, truciciel i czarownik Balthasar; złowieszczy lekarz-zabójca w białym kitlu zachlapanym krwią – Arsienij; szczupłe rusałki-topielice w mokrych wiankach z podwodnej trawy – leningradzkie siostry; grubas-bogacz w smokingu uwydatniającym cytrynową twarz – Gustav, poranieni żołnierze opierający się na kulach, przechrzczeni seriami z karabinu – bracia Gleb i Borys; żeglarz, marynarz z okiem wiszącym na żyłce, które wypłynęło – Andreas, Solony Miczman; na czele bandy duchowny Dietrich, a obok barczysty kat z toporem i odciętą głową pod pachą (Lebidiew 440).

Kiriłł – przedstawiciel współczesności – podejmuje się misji symbolicznego scalenia rozproszonej rodziny, zrzucenia masek, przywrócenia krewnym jednolitej tożsamości. Staje się to sensem jego życia. Nie może jednak tkwić jedynie w historii. Wydobywa ze współczesności i wspomina okrucieństwa I wojny czeczeńskiej. Wtedy właśnie pojawia się refleksja i konkluzja: przyszłość będzie żywić się przeszłością, jej dziedzictwem. Spadkobiercy muszą jednak przyjąć te-

stament, rozbić hybrydę, rozliczyć się i zacząć tworzyć to, co spójne, zdolne do dialogu i porozumienia.

Dialog opiera się na komunikowaniu myśli i norm wspólnoty za pomocą znaków i symboli, jakie stanowi język. Ten ostatni jest nie tylko używaniem słów, wyrażen i zwrotów wydobytych z magazynu pojęć mowy rodzimej. Z jednej strony język jest podstawowym elementem tożsamości hybrydowej, zmierza do łączenia i integrowania składników różnych kultur i społeczności, kiedy ludzie są w stanie płynnie poruszać się w obrębie wielu wspólnot kulturowych. Z drugiej jednak strony tożsamość hybrydowa ułatwia kulturowe zamknięcie się w jednym środowisku, a jej celem jest wówczas zaszyfrowanie znaczeń. Ta druga funkcja, co podkreśla Lebiediew, znajdowała odzwierciedlenie w radzieckich formach skrótowych, jak również w hermetycznym środowisku służb specjalnych. Nadto, po rewolucji październikowej, zrodziła się jeszcze inna odmiana języka hybrydowego. Był to proces służący odcięciu się od tradycji i wejścia w „nowy, wspaniały świat” utopii bolszewickiej. Nie mówiło się zatem o szlacheckich gniazdach, arystokracji, biednych proletariuszach czy bogatych chłopach, ale o „burżujach”, „byłych”, biedniakach, kułakach, podkułacznikach...

Główny bohater *Dzieci Kronosa* jest początkowo monokulturowy (Laskowski 82), monolingwalny:

Uzmysłowił sobie, że wszystkie te symbole [na Cmentarzu Niemieckim – K.D.] są dla niego równie obce jak egipskie hieroglify lub sumeryjskie pismo klinowe; on pozostaje *niemy* dla tego języka [niemieckiego – K.D.], może rozpoznać jego znaki – owinięty łożyną krzyż, listek konieczyny, amforę, skrzyżowane miecze – lecz nie wie, *co* oznaczają [...] dla niego – który urodził się w Związku Radzieckim i znał tylko czerwone gwiazdy, sierpy i młoty – te wcześniejsze, starsze znaki pozostawały martwe. Rozumiał radzieckie symbole; [...] potrafił rozszyfrować złowieszczą abrakadabrę MINŚREDPRZEMASZ, która w języku państwowych tajemnic oznaczała resort odpowiedzialny za atomowy projekt ZSRR, potrafił też na wadze hierarchii zważyć jakiegoś generała-lejtnanta – patrząc na jego ordery wykute w kamieniu; lecz nawet po przeczytaniu Biblii nie potrafił powiedzieć, co oznacza owinięty łożyną krzyż, nie mógł poczuć go sercem (Lebiediew 65–66).

Młody Kiriłł żyje więc w zamkniętym kręgu tożsamości radzieckiej, wyznaczonej przez system kształcenia i propagandowy język nowomowy zrozumiałą przez, będącą przykładem utopii zakonu (Szacki 75), sektę nowych bogów i sowieckich władców-kapłanów.

Warto przypomnieć, że w ZSRR obowiązkowym elementem było wychowanie patriotyczne, co, ogólnie rzecz ujmując, oznaczało „wychodowanie” armii żołnierzy sowieckich, pozbawionych możliwości wyboru, wykonujących to, co każe władza. Trudno było wpisać się w ten zakłęty krąg cudzoziemcom, którzy bądź to uwierzyli w utopię, bądź pragnęli uchronić się przed śmiercią jako wrogowie narodu. W ziemski Eden, z własnego przekonania, chciał wstąpić prapradziadek

Kiriłła (zabito go w czasie Wielkiego Terroru w 1937 roku). Po II wojnie światowej wuj głównego bohatera przyjmuje obywatelstwo radzieckie, co i tak nie uratowało go przed torturami i zgonem. Ten przykład demonstruje, iż przymusowe przyjęcie tożsamości hybrydowej staje się złem, przynosi wzmocnienia negatywne, nigdy pozytywne.

Kiriłł wzrastał poza tożsamościowym bogactwem bilingwizmu, skoro w programach szkół radzieckich w tygodniu była tylko jedna godzina nauczania języka obcego (Heller 153). Główny bohater *Dzieci Kronosa* pogrążony jest, na co wskazano wyżej, w żywiole propagandowego języka marksizmu-leninizmu (Możejko 99). W znalezionych dokumentach swoich przodków zmagają się z rozszyfrowaniem drewnianego języka dekretów władzy radzieckiej, przemówień, nakazów, komunikatów. Usytuowanie językowe bohatera zmienia się, gdy, dzięki babci, staje się przedstawicielem tożsamości postfiguratywnej, opartej na dziedzictwie pokoleń. Nabyta znajomość języka niemieckiego wespół ze znanym od dzieciństwa rosyjskim daje w efekcie nie tyle możliwość nazywania nowych desygnatów rzeczywistości, ile pomaga w budowaniu „trzeciej przestrzeni”, jak nazywa tożsamość hybrydową Wojciech Kalaga (Kalaga 13), jest nośnikiem i przekąźnikiem norm i wartości łączących różne, wielokulturowe społeczności (Kuś, źródło elektroniczne).

Trudno nie wspomnieć w tym miejscu o języku samego Lebidiewa. W *Dzieciach Kronosa*, podobnie jak w innych utworach, pisarz wykorzystuje twórczo tożsamość hybrydową w tej sferze. Posługuje się równie dobrze mową ojczystą, jak i tą używaną w kraju przyjmującym (Niemcy). Wybrzmiewa to jednakowo we wszystkich jego książkach przetłumaczonych w wielu państwach świata. Lebidiewowskie władanie słowem jest nie do podrobienia. Gęstość stylu i języka wypełnionego licznymi symbolami, oryginalnymi porównaniami sięga niemal doskonałości. Ważna jest także graficzna strona wypowiedzi, interpunkcja: w *Dzieciach Kronosa* niektóre słowa (niosące szczególne przesłanie) wyróżniono kursywą, wielokropki wskazują bądź to na zagęszczenie emocji, bądź na brak wiedzy na dany temat. Taki wyczelowany język w każdym swoim szczególe jest ważny, nie ma tu nic zbędnego. Uderza fakt, że zdarzenia okrutne, nieraz nawet brutalne (opis zwłok ludzkich, zmasakrowanych więźniów) zaprezentowane zostały w sposób niemal poetycki. Prozę Lebidiewa cechuje w związku z tym tzw. poetycka uważność. Jak to się często zdarza w języku hybrydowym, brzydota sąsiaduje z pięknem, Dobro sytuuje się blisko Zła. Wojciech Stanisławski nazwał to zjawisko „ściganiem się bez wytechnienia grozy i uroku” (Stanisławski 91). Obrazuje to poniższy cytat:

Było bezwietrznie. Mgła pochłaniała dźwięki. Nagle we wnętrzu mgły, oświetlając od środka jej chwiejne zasłony, przebił się rozmyty blask, który przeistoczył się w jasnożółtą, ruchomą kulę światła. Wszyscy kierowcy odwrócili głowy. Z półmgły nadciągało coś równie mistycznie groźnego jak halo wokół słońca – znak nadchodzących wydarzeń, na tyle złowieszczych, że są w stanie wyrwać z niemej materii niewyraźny symbol (Lebidiew 11).

Język jest zatem mocno powiązany z tożsamością kulturową (w tym hybrydową), służy jako środek przekazywania wiedzy kulturowej i tradycji z pokolenia na pokolenie. Dzięki niemu albo zaznaczamy swoją odrębność, albo przynależność i szacunek do innych kultur. Te tożsamości, poprzez bogactwo języka, utrwalamy „w pieśni, wierszu i modlitwie” (Domańska 113).

Kultura i sztuka są więc jedną z informacji bazowych przekazywanych do magazynu tożsamości hybrydowej. Lebediew pisze o sztuce hybrydowej rozumianej nieraz jako kopia istniejącego już artefaktu:

Kiriłł zamierzał już opuścić miasto [Lipsk – K.D.]. Do odwiedzenia pozostało tylko jedno miejsce – pomnik Bitwy Narodów. Rankiem przyjechał pod monument [...], chciał sobie poprawić humor, wspominając, że Jezioro Łez na Kurhanie Mamaja w Wołgogradzie zostało skopiowane przez architekta Wuczeticza właśnie z lipskiego monumentu (Lebediew 116–117).

Powyższy fragment *Dzieci Kronosa* stanowi pretekst do demonstracji sztuki hybrydowej będącej wynikiem kradzieży, jakich dopuszczali się zwycięzcy żołnierze Armii Czerwonej w krajach podbitych, w tym również w przypadłych im w udziale wschodnich Niemczech (NRD). Podobny typ hybrydy w sztuce istniał w Związku Radzieckim, złożonym z wielu kulturowo różnych republik. Z jednej strony Rosjanie wchłaniali dziedzictwo innych, podporządkowanych im narodów, z drugiej – małżeństwa mieszane, niejako automatycznie, tworzyły dobrowolnie kultury hybrydowe. Aby wskazać na podobne zjawisko, Lebediew napisze, sięgając do wieków minionych:

Kiriłł wyobraził sobie, jak Niemcy i Rosjanie wywiczili się w pełnych pochlebstwa wypowiedziach, jak burmistrz i urzędnicy ziemscy pletli w uniesieniu bzdury; jakies brednie o „moście kultury” i „wielowiekowych więzach” [...]. Kiriłł pogooglował i znalazł informację, że na uroczystości przyjeżdżali nawet założyciele Towarzystwa Pamięci Piotra III w Kilonii; niezła historia – pomyślał – wykonawcy testamentu zabitego przyjeżdżają oddawać honory zabójczyni: Katarzyna uśmiełaby się do łez (Lebediew 129–130).

Lebediew nie zapomniał i o „hybrydzie hybryd” – realizmie socjalistycznym łączącym monumentalizm i gigantomanię, mającymi przypominać o boskości władzy, z siermiężną literaturą produkcyjną. Podmiejskie dacje sąsiadują z budynkami miejskimi z wielkiej płyty, przystrojone dziełami sztuki metro moskiewskie kryje w swych czeluściach schron Stalina.

Reasumując, należy podjąć próbę odpowiedzi na postawione w tytule niniejszego artykułu pytanie: tożsamość hybrydowa jest bogactwem czy ciężarem? Częściowe wyjaśnienie tej kwestii znajdujemy w poniższym fragmencie *Dzieci Kronosa*:

Gdy po piętnastu latach zastanawiał się nad swoim pokoleniem, dla którego początek dorosłości przypadł na lata dziewięćdziesiąte, czuł, że dawna alchemia historii jest wciąż żywa. Ogień,

woda, powietrze, ziemia – i oni byli dziećmi powietrza i ognia, nie znającymi wody i ziemi. Dziećmi wielkich miraży, które unosiły się nad Rosją; byli przejściowym pokoleniem, gdy monstrum rosyjskiej państwowości prawie wyzionęło ducha, stało się słabe i widmowe. I gdy atmosfera uległa zmianie, a potem tlen do oddychania w ogóle zniknął, okazało się, że nie mają żadnej opory – są zaledwie wytworami podmuchów powietrza (Lebiediew 85).

Tożsamość hybrydowa może być zatem potencjałem, darem: naukowiec Kirilł, płynnie posługujący się językami obcymi, jest w stanie, po przyjeździe z Lipska, docenić zarówno kulturę oraz sztukę rosyjską, jak i niemiecką. Znajomość wspólnego kodu może prowadzić do zaistnienia dialogu. Inny staje się kimś bliskim, kimś, kto ubogaca się, egzystując na styku wielu kultur i od którego otrzymuje się tak samo wartościowy język, sztukę, architekturę. Balastem zaś (a na ten aspekt zwróciłam szczególną uwagę) staje się tożsamość hybrydowa, gdy gubimy pamięć o własnej przeszłości i kulturze, gdy z istot prawych i szlachetnych stajemy się orędownikami zła. Najgroźniejszą formą tożsamości hybrydowej, co starałam się udowodnić, jest ta, którą narzuca się ludziom, wykorzystując przymus i siłę. Tak dzieje się przede wszystkim w państwach opresyjnych, gdzie nie ma prawa wyboru i możliwości podejmowania samodzielnych decyzji. Taką tożsamość hybrydową Lebiediew postrzega jako niepotrzebną i obciążającą. Tak też prezentuje tę odmianę tożsamości w *Dzieciach Kronosa*.

## References

- Chmielewski, Wojciech. *Gąsior Fryc*. Web. 29.08.2025. [nowynapis.eu/tygodnik/nr5/arttykul/gasior-fryc](http://nowynapis.eu/tygodnik/nr5/arttykul/gasior-fryc)
- Czechowicz, Jarosław. *Pamięć przodków. Krytycznym okiem*. Web. 27.12.2025. <https://krytycznymokiem.blogspot.com/2019/dzieci-kronosa>.
- Domańska, Ewa. *Mikrohistorie i spotkania w międzyświatach*. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 1999.
- Dzieci Kronosa w „Czytelniku”*. Małgorzata Szymankiewicz rozmawiała z Magdą Mikołajczuk i Piotrem Koftą. Web. 30.08.2025. [www.online-claroscuro.pl/dzieci\\_kronosa\\_recenzja.php](http://www.online-claroscuro.pl/dzieci_kronosa_recenzja.php)
- Geertz, Clifford. „O gatunkach zmaconych”. Przeł. Zdzisław Łapiński. *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Red. Ryszard Nycz. Kraków, Wydawnictwo Baran i Suszyński, 1997, s. 215–235.
- Graves, Robert. *Mity greckie*. Przeł. Henryk Krzeczkowski. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2009.
- Grimal, Pierre. *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*. Przeł. Maria Bronarska et al. Wrocław, Wydawnictwo Ossolineum, 1997.
- Heller, Michaił. *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek radziecki*. Warszawa, Wydawnictwo Pomost, 1989.
- Kalaga, Wojciech. „Tożsamości hybrydyczne: trzecia przestrzeń”. *Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne studia o kulturze i edukacji*, 15, 2020, s. 13–27.
- Kolbuszewski, Jacek. *Cmentarze*. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 1996.

- Kuś, Małgorzata. *Język jako element tożsamości narodowej – pamięci zbiorowej*. Web. 29.08.2025. [www.online-czestochowajews.org/wp-content/uploads/kus\\_pol.pdf](http://www.online-czestochowajews.org/wp-content/uploads/kus_pol.pdf).
- Laskowski, Roman. „Język a tożsamość etniczna. Kształtowanie się poczucia narodowego młodej polskiej diaspory w warunkach wielokulturowości”. *LingVaria*, 2, 2013, s. 77–93.
- Lebediew, Siergiej. *Dzieci Kronosa*. Przeł. Grzegorz Szymczak. Warszawa, Wydawnictwo Claroscuro, 2019.
- Możejko, Tadeusz. *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek*. Kraków, Universitas, 2001.
- Nikitorowicz, Jerzy. „Tożsamość hybrydowa człowieka: udręka czy wartość psychologiczno-kulturowa?”. *Rzeczywistość hybrydalna. Pomiędzy bytami*. Red. Sylwia Jaskuła. Kraków, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2022, s. 93–109.
- Rygiel, Dominika. *Warstwy niepamięci. „Dzieci Kronosa” Siergieja Lebediewa*. 2.02.2021. Web. 27.12.2025. [bookieci.pl/warstwy-niepamieci-dzieci-kronosa-siergiej-lebediew](http://bookieci.pl/warstwy-niepamieci-dzieci-kronosa-siergiej-lebediew).
- Stanisławski, Wojciech. „Złom odznaczeń, strach pokoleń”. *Twórczość*, 10, 2022, s. 89–101.
- Szacki, Jerzy. *Spotkania z utopią*. Warszawa, Wydawnictwo Sic!, 2000.
- Szczęsna, Ewa. „Tożsamość hybrydyczna”. *ER(R)GO. Teoria – Literatura – Kultura*, 2, 2004, s. 9–18.
- Thompson, Ewa. „Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość”. *Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja*, 5, 1999, s. 25–39.
- Tłostanowa, Madina. „Postsowieckość = ? postkolonialność = ? postimperialność, czyli co robić po końcu historii?”. *ER(R)GO. Teoria – Literatura – Kultura*, 2, 2015, s. 145–155.
- W izolacji. Z Ewą Thompson rozmawia Nastasia Platonowa*. Web. 22.12.2025. <https://www.dwutygodnik.com/artukul/11492-w-izolacji.html>.
- Zywert, Aleksandra. „Ludzie w zawieszaniu (Siergiej Lebediew, Dzieci Kronosa)”. *Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze*, 30, 2020, s. 11–28.

